



# The Holy See

---

## MSZA ŚWIĘTA

### UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZİĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

#### *HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV*

*Papieska Parafia Św. Tomasza z Villanuevy (Castel Gandolfo)*

*Piątek, 15 sierpnia 2025 r.*

**[[Multimedia](#)]**

*Umiłowani Siostry i Bracia!*

Chociaż dzisiaj nie jest niedziela, odmiennie celebrujemy Paschę Jezusa, która odmienia dzieje świata. W Maryi z Nazaretu odnajdujemy naszą historię – historię Kościoła zanurzonego w powszechnym doświadczeniu człowieczeństwa. Wcielając się w to człowieczeństwo, Bóg życia, Bóg wolności zwyciężył śmierć. Tak, dzisiaj kontemplujemy, jak Bóg pokonuje śmierć – nigdy bez nas. Jego jest Królestwo, lecz naszym jest „tak” dla Jego miłości, która zdolna jest przemienić wszystko. Na krzyżu Jezus dobrowolnie wypowiedział „tak”, które miało pozbawić śmierć jej mocy – tę śmierć, która wciąż szerzy się, gdy nasze ręce krzyżują, a nasze serca są więźniami lęku i nieufności. Na krzyżu zwyciężyło zaufanie; zwyciężyła miłość, która dostrzega to, czego jeszcze nie ma; zwyciężyło przebaczenie.

I była tam Maryja – obecna, zjednoczona ze swoim Synem. Możemy dziś pojąć, że Maryja to także my, gdy nie uciekamy; to my, gdy odpowiadamy naszym „tak” na Jej „tak”. W męczennikach naszych czasów, w świadkach wiary i sprawiedliwości, łagodności i pokoju, to „tak” wciąż żyje i wciąż sprzeciwia się śmierci. Dlatego ten dzień radości jest dniem, który wzywa nas do wyboru – *jak żyć i dla kogo żyć*.

Liturgia tego święta Wniebowziętej zaproponowała nam fragment Ewangelii o nawiedzeniu. Św. Łukasz przekazuje w tej perykopie pamięć o kluczowym momencie w powołaniu Maryi. Dobrze jest powrócić do tamtej chwili w dniu, w którym świętujemy kulminacyjny punkt Jej życia.

Każda historia – także historia Matki Bożej – na ziemi jest krótka i ma swój koniec, lecz nic z niej nie ginie. Tak więc, gdy życie dobiega kresu, jego niepowtarzalność jaśniej jeszcze wyraźniej. *Magnificat*, który Ewangelia wkłada w usta młodej Maryi, teraz wydobywa światło wszystkich jej dni. Jeden jedyny dzień – dzień spotkania z krewną Elżbietą – kryje w sobie tajemnicę każdego innego dnia, każdego innego czasu. A słowa nie wystarczają: potrzeba pieśni, która w Kościele nieustannie rozbrzmiewa „z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 50), o zmierzchu każdego dnia. Zdumiewająca płodność bezpłodnej Elżbiety umocniła Maryję w Jej ufności; była jak uprzedzająca zapowiedź płodności Jej „tak”, która trwa w płodności Kościoła i całej ludzkości, gdy przyjmowane jest odnawiające Słowo Boga. Tamtego dnia dwie kobiety spotkały się w wierze, a potem przez trzy miesiące trwały razem, wspierając się nie tylko w sprawach praktycznych, lecz także w nowym sposobie odczytywania historii.

Tak więc, siostry i bracia, zmartwychwstanie wkracza także dziś w nasz świat. Słowa i wybory niosące śmierć zdają się przeważać, lecz życie Boga przerywa rozpacz poprzez konkretne doświadczenia braterstwa, poprzez nowe gesty solidarności. Zanim stanie się naszym ostatecznym przeznaczeniem, zmartwychwstanie przemienia – duszę i ciało – nasze zamieszkiwanie na ziemi. Pieśń Maryi, Jej *Magnificat*, umacnia w nadziei pokornych, głodnych, gorliwych sług Boga. To kobiety i mężczyźni błogosławieństw, którzy – jeszcze w utrapieniu – już oglądają to, co niewidzialne: władców strąconych z tronów, bogaczy odprawionych z niczym, obietnice Boga wypełnione. Są to doświadczenia, o których w każdej wspólnotie chrześcijańskiej wszyscy powinniśmy móc powiedzieć, że je przeżyliśmy. Wydają się one niemożliwe, lecz Słowo Boże wciąż się objawia. Kiedy rodzą się więzi, dzięki którym złu przeciwstawiamy dobro, a śmierci – życie, wtedy widzimy, że z Bogiem nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1, 37).

Czasami, niestety, tam, gdzie przeważają ludzkie zabezpieczenia, pewien dobrobyt materialny i owo rozluźnienie, które usypia sumienia, ta wiara może się zestarzeć. Wtedy wkracza śmierć – w formach rezygnacji i narzekania, nostalgii i niepewności. Zamiast dostrzegać kres starego świata, wciąż szuka się w nim ratunku – ratunku u bogatych i możnych, czemu zazwyczaj towarzyszy pogarda dla ubogich i pokornych. Kościół jednak żyje w swoich słabych członkach, odmładza się dzięki ich *Magnificat*. Także dziś, ubogie i prześladowane wspólnoty chrześcijańskie, świadkowie łagodności i przebaczenia w miejscach konfliktów, zaangażowani na rzecz pokoju i budowniczowie mostów w rozdartym świecie – są radością Kościoła, są jego trwałą płodnością, pierwocinami Królestwa, które nadchodzi. Wiele z nich to kobiety – jak starsza Elżbieta i młoda Maryja – kobiety paschalne, apostołki zmartwychwstania. Pozwólmy, by ich świadectwo nas nawróciło!

Bracia i siostry, gdy w tym życiu *wybieramy życie* (por. *Pwt* 30, 19), mamy powód, by w Maryi, wziętej do nieba, dostrzegać nasze przeznaczenie. Została nam dana jako znak, że zmartwychwstanie Jezusa nie było odosobnionym przypadkiem, wyjątkiem. Wszyscy w Chrystusie możemy *pochłonać śmierć* (por. *1 Kor* 15, 54). Oczywiście jest to dzieło Boga, a nie nasze. Maryja jednak, jest tym splotem łaski i wolności, który pobudza każdego z nas do ufności, odwagi i

zaangażowania w życie ludu. „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 49) – oby każdy z nas mógł doświadczyć tej radości i dawać o niej świadectwo nową pieśnią. Nie bójmy się wybierać życia! Na ogół, może się to wydawać ryzykowne, nierozsądne. Ileż to głosów stale nam szepcze: „Po co ci to? Daj sobie spokój! Pomyśl o sobie!”. To głosy śmierci. My natomiast jesteśmy uczniami Chrystusa. To Jego miłość przynagla nas – duszę i ciało – w naszych czasach. Jako poszczególne osoby i jako Kościół nie żyjemy już dla siebie. To właśnie – i tylko to – rozprzestrzenia życie i sprawia, że życie zwycięża. Nasze zwycięstwo nad śmiercią zaczyna się już teraz.